

3. Lis znów chce do domu. — madoka

Wtuliłem się mocniej w ciało mamy i ziewnąłem głośno. Wszyscy wokół gdzieś biegali i nie rozumiałem, co się dzieje. W dodatku chciało mi się spać.

Mama biegła tak już bardzo długo. Serce biło jej równie mocno i oddech miała także przyspieszony.

- Tam są! – usłyszeliśmy za sobą głośny krzyk.

- Mamusiu, co się dzieje?!

Mama położyła mi palec na ustach. Następnie schowała mnie w krzakach.

- Pod żadnym pozorem nie wracaj do wioski!

- Co się dzieje? – powtórzyłem już szeptem. Nie chciałem jej puścić.

- Atakują nas! Ukryj się i nie wychylaj pod żadnym pozorem przez całą noc – mówiąc to, pocałowała mnie w czoło. – Żegnaj, synku.

Chciałem coś jeszcze powiedzieć, ale ona pobiegła przed siebie. Skuliłem się i usiadłem pod drzewem.

- Jest bezpieczny? – Usłyszałem głos taty. Od dawna go nie widziałem!

- Bezpieczny.

Nagle przed miejscem w którym się chowałem rozległa się huk. Zobaczyłem z daleka ogień, który powoli się rozprzestrzeniał. Chciałem wyrzeć, ale to było bardzo niebezpieczne. Słyszałem krzyki. Nie umiałem odróżnić czy to był krzyk mamy i taty czy innych. „Mam nadzieję, że rodzice przeżyli...” – pomyślałem sobie.

W pewnym momencie wszystko ucichło. Poczekalem jeszcze chwilę aż postanowiłem opuścić wreszcie swoją kryjówkę. Zobaczyłem jedynie zgłiszcz z tego, co pozostało: drzewa, które dogasały i krew, ale nikogo tam nie było. Znalazłem także kawałek materiału z ubrania taty. Właśnie w tym momencie poczułem, jak ktoś chwytą mnie mocno za ramiona.

Spadłem z łóżka razem z kołdrą i uderzyłam głową o podłogę. W tym momencie mama otworzyła drzwi.

- Wy to macie dziwne metody wstawania z łóżka – rzuciła mi stertę ubrań w twarz. – Tylko nie spal, jak będziesz niósł do łazienki.

Zaniosłem wszystko do łazienki i wrzuciłem do kosza na pranie. Następnie zszedłem na dół do kuchni. Tata siedział przy stole z kubkiem kawy, lub herbaty i przeglądał Internet w laptopie.

- Mama! – zawołałem, pokazując palcem na monitor komputera.

- Rozpoznajesz się? – zdziwił się tata.

- Pewnie! – Uśmiech od razu pojawił się na mojej twarzy. – Rozpoznaję po złotym futrze! Gdy lis kończy

100 lat to jego futro staje się złote i wyrasta dziewiąty ogon!

- To ile ty masz lat? – zapytał.

- A kogo to obchodzi?! Potwór to potwór! – mama nadal była zła.

- 112 – odpowiedziałem. – Dzieciak ze mnie i zawsze chcę nim być!

Opowiedziałem tacie swój sen, który na nowo rozbudził we mnie tęsknotę za tym miejscem. Ponownie zachciałem do domu...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

madoka, dodano 23.02.2018 22:25

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.